

POMOCNIK
LIDERA

FORMACJA

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

DIALOG

KOMUNIKACJA

ROZWÓJ
OSOBISTY

 **KOLPING**.PL

MISJA KOLPING POLSKA



**JAKO
CHRZEŚCIJANIE
TRWAMY W WIERZE
I JEDNOŚCI, TROSZCZYMY SIĘ
O RODZINĘ, DOCENIAMY WARTOŚĆ
PRACY ORAZ DZIAŁAMY
NA RZECZ SPOŁECZNOŚCI
LOKALNYCH.**

 **KOLPING**.PL



POMOCNIK LIDERA

Wydawca:



Związek Centralny Dzieła Kolpinga w Polsce

ul. Żułowska 51, 31-436 Kraków

tel. +48 12 418 77 70

e-mail: kolping@kolping.pl

www.kolping.pl

Redaktor: Małgorzata Cichoń

Współpraca merytoryczna: Beata Harasimowicz, Krzysztof Wolski,
ks. Jan Nowakowski, ks. Józef Jakubiec

Główni autorzy tekstów: dr Marek Babik, ks. Jan Nowakowski

Zdjęcia: archiwum Związku Centralnego Dzieła Kolpinga w Polsce, archiwa prywatne,
www.bilddatenbank.kolping.de

Opracowanie graficzne i skład: Panthanaka Studio Grzegorz Stryk

ISBN: 978-83-932003-8-2

Wydanie I, 2023 Kraków

© Copyright for this edition by Związek Centralny Dzieła Kolpinga w Polsce



Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności –
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego
w ramach Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich
NOWEFIO na lata 2021-2030



SPIS TREŚCI:**9 WIARA**

STWORZENIE ŚWIATA I CZŁOWIEKA
GRZECH
BÓG ODNAJDUJE CZŁOWIEKA
CZŁOWIEK SZUKA I ZNAJDUJE BOGA

16 MYŚL

DEKALOG – PORZĄDKOWANIE ŚWIATA
OFIARA JEZUSA
MYŚLĘ I CZUJĘ
EMOCJONALNY CZŁOWIEK

27 ROZMOWA

MOJE EMOCJE I POTRZEBY
KOMUNIKAT, KTÓRY CHCĘ USŁYSZEĆ

34 PATRON I JEGO DZIEŁO

FORMACJA W CENTRUM DZIAŁAŃ BŁ. KS. KOLPINGA
DUCHOWOŚĆ BŁ. KS. ADOLPHA KOLPINGA
DLACZEGO KS. KOLPING ZAJĄŁ SIĘ MŁODYMI?

43 ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Wprowadzenie

Umiejętność dobrej komunikacji jest niezbędna każdemu, kto chce przewodzić swojej rodzinie, grupie, wspólnocie czy organizacji. Wiedzą coś o tym lokalni liderzy!

Inspirując się ich wypowiedziami, zamieszczonymi w publikacji „Lider z sąsiedztwa”, postanowiliśmy wydać także ten niewielki „pomocnik”. Jego oryginalność polega na tym, że porusza temat komunikacji w wymiarze teologicznym oraz interpersonalnym w atrakcyjnej, interaktywnej formie konpektów spotkań w małej grupie lub wspólnocie. Od razu mamy więc szansę wzmocnić kompetencje w zakresie komunikacji, a także zrozumieć, skąd mogą brać się nasze konflikty i nieporozumienia.

Powyższe treści są częścią programu rozwoju relacji rodzinnych i społecznych w oparciu o „ABC Społecznej Krucjaty Miłości” bł. kard. Stefana Wyszyńskiego. Program, na zlecenie Związku Centralnego Dzieła Kolpinga w Polsce, przygotował

Marek Babik – doktor nauk teologicznych i pedagog.

Uzupełnieniem tego materiału są artykuły ks. Jana Nowakowskiego, opiekuna duchowego i prezesa KOLPING Polska, opublikowane w biuletynie „Kolping” w latach 2021-2022. Autor przybliży w nich postać bł. ks. Adopha Kolpinga, zwłaszcza najważniejsze aspekty jego duchowości, charyzmatu i misji. „Był mistykiem czynu – modlił się pracą i pracował modlitwą”. Tak o tym błogosławionym kaptanie mówił św. Jan Paweł II.

Ufamy, że niniejszy poradnik pomoże Czytelnikom, otwartym na chrześcijańską wizję człowieka i świata, w uporządkowaniu ważnych tematów. A praktyczne ćwiczenia i wskazówki zachęcą do osobistego rozwoju.

Redaktor

KONSPEKTY SPOTKAŃ



Od Autora

Zapraszam do refleksji nad istotą życia chrześcijańskiego poprzez lekturę tej broszury będącej zbiorem konspektów spotkań. Moim zamiarem było przeprowadzenie zarówno prowadzących spotkania, jak i uczestników, szlakiem historii zbawienia, od pierwszych słów „Niech się stanie” aż po słowa „Wykonało się”. Chciałem zaakcentować, że na podobieństwo do Boga mamy zdolność kreowania rzeczywistości słowem. Życzę każdemu, kto sięgnie po treści zawarte w tej broszurze, aby otaczały go „dobre słowa”.

Marek Babik

Punktem wyjścia do napisania tego autorskiego programu jest:

„ABC Społecznej Krucjaty Miłości”

zaproponowane przez bł. kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia:

1. Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twój brata (siostrę).
2. Myśl dobrze o wszystkich – nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego.
3. Mów zawsze życzliwie o drugich – nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czyni rozdźwięku między ludźmi.
4. Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś
5. **głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj też. Uspokajaj i okazuj dobroć.**
6. **Przebaczaj wszystko wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody.**
7. **Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czyni dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie tak czyniono. Nie myśl o tym, co tobie jest kto winien, ale co ty jesteś winien innym.**
8. **Czynnie współczuj w cierpieniu. Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem.**
9. **Pracuj rzetelnie, bo z owoców twojej pracy korzystają inni, jak ty korzystasz z pracy drugich.**
10. **Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.**
11. **Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół.**

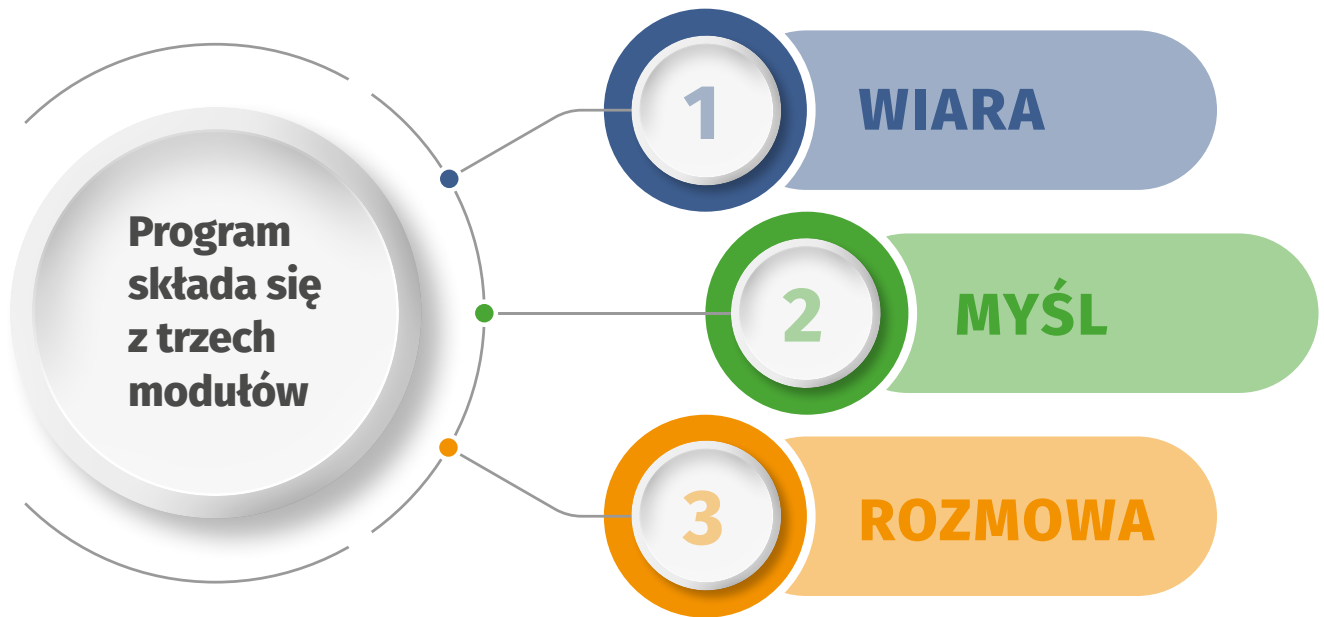
Cel ogólny programu to rozwijanie osobistych kompetencji interpersonalnych w świetle wiary chrześcijańskiej.

Cele szczegółowe to:

1. wprowadzenie w problematykę komunikacji interpersonalnej w kontekście nauczania Biblii oraz Kościoła

2. poszerzenie wiedzy dotyczącej tworzenia relacji rodzinnych i społecznych

3. doskonalenie umiejętności skutecznej komunikacji interpersonalnej.



...które zawierają konspekty do przeprowadzenia interaktywnych spotkań.

1 WIARA

W ramach tego modułu przedstawiona zostanie (na bazie ćwiczeń i metod aktywizujących) historia zbawienia. Wyakcentowane będą takie zagadnienia jak wpisana w każdego człowieka potrzeba bycia kochanym oraz problematyka daru z siebie jako warunek konieczny do „wyhamowania biegu zła”. Materiał ten będzie wykorzystywany w kolejnych dwóch modułach.



Plan zajęć:

1. **STWORZENIE ŚWIATA I CZŁOWIEKA**
2. **GRZECH**
3. **BÓG ODNAJDUJE CZŁOWIEKA**
4. **CZŁOWIEK SZUKA I ZNAJDUJE BOGA**



Czas trwania zajęć: 4 x 45 minut



Założenie wstępne:

Uczestnicy mają pewną wiedzę teologiczną dotyczącą historii zbawienia oraz osobiste doświadczenie wiary. W ramach tego spotkania, poprzez własne zaangażowanie, będą mogli na nowo przeżyć istotne kwestie dotyczące relacji Boga i człowieka, ułożone według nowego zobrazowania.



Materiały i pomoce:

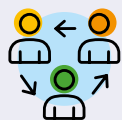
1. Różnokolorowe karteczki (przynajmniej trzy kolory).
2. Świeca + zapalniczka
3. Stojące lustro
4. Długopis (pisak) dla każdego uczestnika.
5. Rysunek pary (kobiety i mężczyzny)
6. Pismo Święte/czytania liturgiczne z danego dnia

1. STWORZENIE ŚWIATA I CZŁOWIEKA

Prowadzący mówi:

– Na dzisiejszych zajęciach chcemy zastanowić się nad najistotniejszymi wydarzeniami w dziejach relacji Boga i człowieka. Każdy z nas ma już pewną wiedzę o tym, w jaki sposób Bóg troszczy się o człowieka, mamy też doświadczenie wiary. Wiemy, że Objawienie zawarte w Biblii i tradycji Kościoła nie jest przekazem prostym, matematycznym, dzisiaj moglibyśmy dodać „zerojedynkowym”.

Człowieka nie da się w ten sposób opisać. Każdy z nas wykracza poza nauki ściste. One nie są w stanie opisać tego, co dokonuje się w relacjach pomiędzy osobami. Nie ma skali mierzącej miłość rodziców do dziecka. To wymyka się naukom ścistym, a jednak istnieje. Podobnie jest w odniesieniu do relacji Boga z człowiekiem. Spróbujmy tę relację prześledzić na nowo. Zapraszam do aktywnego włączenia się w dzisiejsze zajęcia.



ĆWICZENIE

Prowadzący mówi:

– Rozdam każdemu z was karteczki. Proszę na nich napisać swoje imię, dużymi, wyraźnymi literami. Następnie zbiorę te karteczki.

Działania prowadzącego:

Rozdaje karteczki w tym samym kolorze, a gdy uczestnicy wpiszą swoje imiona, zbiera kartki i kładzie je na stoliku.

Prowadzący mówi:

– Karteczki z waszymi imionami na razie będą tu, na stoliku. Zostaną wykorzystane w dalszej części naszych zajęć. Teraz rozdaję wam kolejne karteczki, które są innego koloru. Proszę, abyście na nich wpisali jedną cechę, którą charakteryzuje się świat dobra i miłości. W tym ćwiczeniu nie można użyć słów „dobro” i „miłość”. Postarajcie się innymi słowami oddać „świat dobra i miłości”. Na karteczce można wpisać tylko jedno hasło. Potem zbiorę te karteczki.

Działania prowadzącego:

W czasie, gdy uczestnicy wypełniają zadanie, prowadzący w centralnym miejscu pomieszczenia (tak, aby było ono widoczne dla każdego uczestnika) stawia zapaloną świecę. Następnie zbiera zapisane karteczki od uczestników.

Prowadzący mówi:

– Każdy z nas zna biblijną historię stworzenia świata i człowieka. Mówi się w niej o ogrodzie rajskim, o poszczególnych dniach stworzenia, itd. Chcę wam przedstawić te treści, postępując się innym obrazem. Widzicie zapaloną świecę. Ona symbolizuje Boga. Św. Jan mówi, że Bóg jest miłością. Potączmy świecę – światło – i miłość. Można powiedzieć, że Bóg jako światło promieniuje dobrem i miłością, czyli tymi cechami, jakie zostały przez was zapisane na karteczkach. Przeczytajmy je.

Działania prowadzącego:

Czytając poszczególne karteczki, układa je promieniście wokół zapalanej świecy (Fotografia 1).

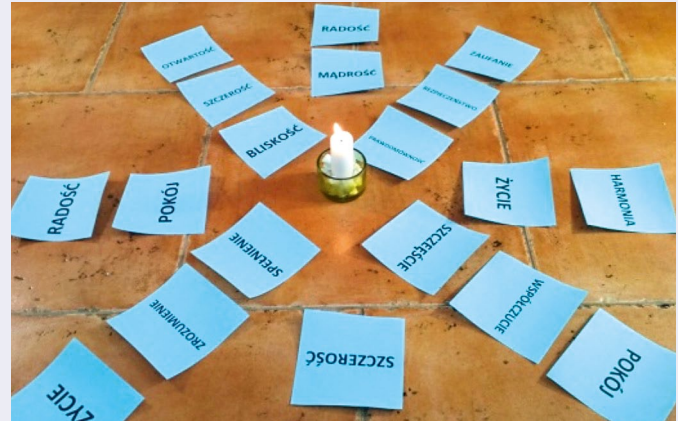
Prowadzący mówi:

– W naszym modelu Bóg promieniuje dobrem i miłością. Jest to idealne środowisko do rozwoju każdego człowieka. Dlatego Bóg umieścił w takim miejscu pierwszych ludzi. W przekazie biblijnym, zawierającym opis stworzenia świata i człowieka, posłużono się innym obrazem, bardziej dosłownym, materialnym.

Obfitość zieleni, ogród zapewniający wodę i pożywienie postrzegany był przez ludzi czasów Starego Testamentu jako idealny świat do życia człowieka. Nasz model poszerza to spojrzenie. Człowiek, aby żył i rozwijał się, potrzebuje nie tylko pokarmu, ale również środowiska miłości, tego, co jest istotą relacji pomiędzy osobami.

Działania prowadzącego:

Jako podsumowanie wypowiedzi, prowadzący kładzie rysunek pary na kartkach ułożonych obok świecy (Fotografia 2).

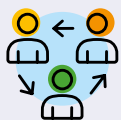


Fotografia 1.



Fotografia 2.

2. GRZECH



ĆWICZENIE

Prowadzący mówi:

– W tej chwili zbiorę karteczki ułożone wokół świecy i podejść z nimi do każdego z was osobno. Przeczytam danej osobie treść jednej z karteczek i poproszę o napisanie przeciwieństwa tego, co usłyszysz. Kolejna osoba dostanie inne słowo. Napiszcie te przeciwieństwa na kartkach w innym kolorze, które teraz wam rozdaję.

Działania prowadzącego:

Rozdaje czyste karteczki w innym niż poprzednio kolorze, a następnie podchodzi do każdego uczestnika. Czyta treść jednej z zapisanych wcześniej karteczek i prosi, aby uczestnik napisał tym razem przeciwieństwo tego, co usłyszał. W czasie, gdy uczestnicy piszą, prowadzący ponownie układa zapisane wcześniej karteczki wokół świecy w sposób uporządkowany – promieniście. Kładzie również rysunek pary. Po zakończeniu tej czynności, zbiera od uczestników nowo zapisane karteczki.

Prowadzący mówi:

– Zapewne domyślicie się, że skoro z poprzednich karteczek stworzyłem niebo – idealne środowisko, to z tych powstanie coś przeciwnego. Przeciwieństwem jest piekło, świat Szatana. Czyli co?

Działania prowadzącego:

Czytając treść karteczek, układa je w chaotyczny sposób obok tych, ułożonych wokół świecy (Fotografia 3).

Prowadzący mówi:

– W ten sposób w naszym modelu powstał świat dobra i miłości, w którym Bóg umieścił człowieka, oraz świat Szatana. Biblijny tekst mówi o grzechu pierwszych ludzi polegającym na złamaniu Bożego zakazu. Otóż, Bóg powiadził ludziom, aby nie sięgali po coś, co jest przeciwne dobru i miłości. Coś, co jest brakiem dobra.

Znając historię pierwszych ludzi, wiemy, że przekroczyli oni ten zakaz i sięgnęli po „owoc zakazany”, czyli po coś, co nie jest miłością. W ten sposób, uporządkowany świat, w którym zostali stworzeni przez Boga, został zmieszany z czymś, co nie pochodzi od Boga, tylko od Szatana.

Działania prowadzącego:

Po tych słowach, prowadzący miesza kartki z „dobrem i miłością” z tymi, które zawierają przeciwne treści (Fotografia 4).

Prowadzący mówi:

– Od tego momentu świat zmienił się. Jest w nim i zło, i dobro. Od tego czasu ludzie rodzą się w „zmieszanym” świecie. W takim pomieszanym świecie urodził się każdy z nas.

Działania prowadzącego:

Bierze karteczki, które jako pierwsze wypełniali uczestnicy – te z ich imionami – i po kolei, każdą czytając na głos, kładzie na karteczki przedstawiające pomieszany świat (Fotografia 5).

Prowadzący mówi:

– Każdy z nas urodził się w „pomieszanym świecie” – to

znaczy wokół nas jest wiele dobra, ale jest również dużo zła. To „pomieszanie” dotyczy nie tylko świata zewnętrznego, ale odnosi się również do naszego wnętrza, do naszych działań oraz tworzonych przez nas relacji. Można sobie postawić pytanie: „Czego jest więcej wokół mnie? Dobra czy zła?”.

Uwaga dla prowadzącego:

W tym momencie można poprosić uczestników, aby podeszli i spróbowali określić, czy wokół karteczki z ich imieniem jest więcej karteczek z dobrem lub złem.

Analogicznie można postawić kolejne pytania:

- Czego jest więcej w świecie?
- Czy w rzeczywistości, która nas otacza, jest tak, jak w naszym modelu – pół na pół? Tyle samo karteczek z dobrem, ile ze złem?

W miarę możliwości, w tym momencie zajęć można przeprowadzić z uczestnikami dyskusję na temat dobra i zła w świecie.



Fotografia 3.



Fotografia 4.



Fotografia 5.

3. BÓG ODNAJDUJE CZŁOWIEKA

Prowadzący mówi:

– *Zastanówmy się teraz nad tym, dlaczego człowiekowi jest tak trudno odnaleźć się w tym „pomieszonym” świecie oraz nad tym, jaka jest postawa Boga względem tego, co człowiek uczynił. Co zrobił Bóg, aby człowiekowi pomóc „posprzątać” świat i siebie?*

Zacznijmy od pierwszego pytania: Co nam utrudnia dostrzeżenie Bożego „światła”?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, wykreowany z karteczek model uzupełnimy o jeszcze jeden element – lustro.

Działania prowadzącego:

Podchodzi do karteczek i obok nich stawia małe lustro.

Prowadzący mówi:

– *Patrząc z pozycji karteczek, co się zmieni w momencie, w którym postawi się obok lustro?*

Pierwsza kwestia: W dialogu z prowadzącym uczestnicy odkrywają, że dostawienie lusterka sprawia dodatkowe zamieszanie. Niektórzy zobaczą w nim odbicie świecy. Czyli za prawdziwe światło wezmą coś, co jest tylko odbiciem, namiastką prawdziwych wartości (Fotografia 6).

Druga kwestia: Jaką postawę przyjął Bóg wobec człowieka, który oddalił się od Niego? Dlaczego Bóg „nie posprzątał bałaganu” zrobionego przez ludzi?

Wniosek: Bóg nie „sprząta” świata, ponieważ równałoby się to z pozbawieniem ludzi wolności. Stwórca nie

daje ludziom „kroplówki szczęścia”. Pozostawia człowieka z konsekwencjami czynów. Jako „dobry rodzic” oferuje człowiekowi pomoc i wsparcie w uporządkowaniu rzeczywistości świata.

Trzecia kwestia: Zło, które nas dotyka, nie pochodzi od Boga. Bóg nie postuguje się złem – brakiem. Na bazie tych stwierdzeń można zainicjować dyskusję, wychodząc choćby od pytania: „Czy Bóg, poprzez np. stłuczkę, może uchronić człowieka przed większym nieszczęściem, np. śmiercią?”

Dyskusja ma na celu zachęcenie uczestników do refleksji nad powszechnie przyjmowanym obrazem Boga, który „zsyła” na człowieka nieszczęścia, aby go np. wypróbować. Takie rozumowanie stoi w sprzeczności z tym, że Bóg nie postuguje się złem, brakiem, destrukcją.

Wniosek: Bóg dopuszcza takie zdarzenia, ponieważ szanuje wolność człowieka. Nie jest jednak ich autorem. Zło pochodzi od Szatana i skuszonego przez niego człowieka. Bóg pokazuje, że nawet z tych negatywnych doświadczeń można wyprowadzić coś dobrego.

Prowadzący mówi:

– *Niech nasza dyskusja będzie podsumowaniem tego spotkania. Możemy ją zebrać w kilku pytaniach:*

– *W jakim świecie przyszło mi żyć?*

– *Jaki świat kreuję swoimi zachowaniami?*

– *Czy nie dążę czasami w kierunku pozornych wartości?*

– *Czy wierzę, że zło, które mnie dotyka, nie pochodzi od Boga?*

– Czy powierzam Bogu trudne chwile, pozwalam Mu działać i prowadzić siebie w kierunku dobra?

– Czy proszę Boga o pomoc w rozeznawaniu, gdy dokonuję moich wyborów?



Fotografia 6.

4. CZŁOWIEK SZUKA I ZNAJDUJE BOGA

Prowadzący mówi:

– Człowiek zagubiony, kuszony i zagrożony w świecie poszukuje celu i sensu życia. Poszukuje Boga przez modlitwę. „Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Bogu” (św. Augustyn). Bóg pozwala się znaleźć przez Słowo Boże i sakramenty, zwłaszcza Eucharystię. W ramach tego spotkania udajmy się wspólnie na Eucharystię, a wcześniej spróbujmy rozważyć czytania, jakie Kościół przewidział na ten dzień.

Działania prowadzącego:

Inicjuje krótką modlitwę. Następnie prosi uczestników o przeczytanie fragmentów Pisma Świętego – czytań liturgicznych przypadających na dany dzień. Po chwili ciszy

każdy może odczytać fragment, który szczególnie go poruszył i podzielić się swoją refleksją.

Na koniec prowadzący pyta, czy ktoś jest chętny, by poprowadzić krótką modlitwę dziękczynną za to spotkanie i jego uczestników. Następnie prowadzący spotkanie proponuje, by udać się wspólnie na Eucharystię, a jeśli dziś to niemożliwe – sugeruje, by ustalić dogodną datę i czas, by razem przeżyć liturgię.

2 MYŚL

Podstawowym celem tego modułu jest uwrażliwienie uczestników na różnorodność osób. Poprzez ćwiczenia ukazujące specyfikę przeżywania emocji i uczuć, uczestnicy będą uczyć się patrzenia na innych z perspektywy własnych potrzeb. Dobre myślenie o innych zakłada w pierwszym rzędzie uporządkowanie swojego wnętrza, w tym: świadome nazywanie swoich potrzeb i pojawiających się uczuć.



Plan zajęć:

1. DEKALOG – PORZĄDKOWANIE ŚWIATA
2. OFIARA JEZUSA
3. MYŚLĘ I CZUJĘ
4. EMOCJONALNY CZŁOWIEK



Czas trwania zajęć: 4 x 45 minut



Założenie wstępne:

Uczestnicy mają wiedzę na temat zawarcia przymierza Boga z Mojżeszem – nadania Dekalogu. Znają podstawowe fakty z życia Jezusa.

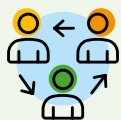


Materiały i pomoce (do części 1. i 2.):

1. Tabele z Dekalogiem (ok. 10 szt.)
2. Piłka
3. Tablica do pisania
4. Laptop

1. DEKALOG – PORZĄDKOWANIE ŚWIATA

Zajęcia rozpoczynamy od wykładu, którego celem jest omówienie Dekalogu. Nawiązując do poprzednich spotkań, ukazujemy Dekalog jako pierwszy krok Boga, mający pomóc człowiekowi uporządkować rzeczywistość po grzechu pierwszych rodziców. W zależności od potrzeb grupy, krótko omawiamy poszczególne przykazania.



ĆWICZENIE

Jako podsumowanie omawianych treści proponujemy uczestnikom ćwiczenie polegające na zamianie sformułowań Dekalogu z zakazujących na nakazujące (zachęcające).

Prowadzący mówi:

– Każdy z nas zna dziesięć przykazań. Większość z nich zredagowana jest w postaci zakazów: „Nie rób tego lub innego”. Współcześnie wiemy, że o wiele korzystniej byłoby zakazy uzupełnić wskazaniem, co należy czynić. Wiara bez uczynków jest martwa. Nie wystarczy tylko powstrzymać się od czegoś. Należy również podejmować działania. Dlatego proszę, pracując w grupach, opracować Dekalog w formie zachęt do działania.

Działania prowadzącego:

Rozdaje uczestnikom tabele z Dekalogiem. Tabela znajduje się na str. 18, można ją skopiować, w zależności od liczby uczestników i grup.

Podsumowanie:

Uczestnicy spontanicznie odczytują swoje propozycje „pozytywnego” brzmienia dekalogu. Np. „Nie zabijaj” – „Będziesz troszczył się o każde życie na ziemi”. Wspólnie tworzą jeden rozbudowany Dekalog.

Działanie prowadzącego:

Zapisuje pomysły uczestników. Optymalnie byłoby zapisać je w komputerze, a następnie wydrukować po egzemplarzu dla każdego z uczestników. Efekt prac można też rozesłać drogą mailową po spotkaniu.

DEKALOG

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.

2. Nie będziesz brat imienia Pana Boga swego na daremno.

3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.

4. Czcij ojca swego i matkę swoją.

5. Nie zabijaj.

6. Nie cudzołóż.

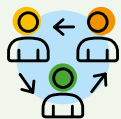
7. Nie kradnij.

8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.

9. Nie pożądaj żony bliźniego swego.

10. Ani żadnej rzeczy, która jego jest.

2. Ofiara Jezusa



ĆWICZENIE

Działania prowadzącego:

Tę część rozpoczynamy od ćwiczenia z piłką. Polega ono na tym, że prowadzący rzuca do jednego z uczestników piłkę, bez wcześniejszego wyjaśnienia celu (po co to robi). Osoba, która otrzyma (złapie) piłkę, będzie tym faktem zaskoczona. Najprawdopodobniej zapyta, co ma z nią zrobić. Wówczas prowadzący mówi, że może zrobić, co chce, ponieważ jest wolną osobą. Można podpowiedzieć, żeby rzuciła do wybranej osoby.

Wskazówka dla prowadzącego:

Z doświadczenia prowadzenia tego ćwiczenia wynika, że uczestnicy zaczną sobie przekazywać piłkę i w pewnym momencie trafi ona w ręce prowadzącego. Wówczas powinien on ją odłożyć i nie rzucić do nikogo.

Dialog w uczestnikami

Prowadzący stawia pytanie:

– *W jaki sposób można tę zabawę odnieść do wiary?*

Uczestnicy dzielą się swoimi skojarzeniami.

Prowadzący mówi:

– *Na dzisiejszym spotkaniu chcę się podzielić następującą analogią. Wyobraźcie sobie, że piłka jest symbolem zła. Jako człowiek z jednej strony mogą być trafiony „piłką zła” rzuconą przez drugiego człowieka, ale sam/a mogą też w kogoś „rzucić” złem. W sytuacji, kiedy otrzymuję cios, mogę złapać piłkę i jeszcze mocniej ją w kogoś rzucić.*

Mogę również piłkę złapać i odłożyć, zatrzymując

w ten sposób bieg zła, które zostało przez kogoś wprowadzone w ruch. To złapanie „piłki zła” i odłożenie (zaniechanie odrzucenia) można określić jako zamortyzowanie siły (ciężaru) zła – sobą. Taka postawa pociąga za sobą pewnego rodzaju stratę. Np. pomagając rannemu w wypadku samochodowym, sam/a ponoszą stratę.

Wydarzenie z piłką jest pewną analogią do postawy Jezusa. Pismo Święte mówi, że Jezus nie uczynił zła. Nie rzucił żadnej „piłki”, ale uderzenia innych przyjął na siebie. To w konsekwencji doprowadziło do krzyża – „piłki”, która Go zabiła. Jezus pozostał wierny swoim słowom: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ducha zabić nie mogą” (Mt 10,28). Jest to przykład do naśladowania. Każdy może w podobny sposób uczestniczyć w zbawieniu świata.

Prowadzący mówi:

– *W jaki sposób połączyć w całość treści, które pojawiły się w trakcie naszych spotkań?*

Działania prowadzącego:

Wspólnie z uczestnikami „układa” historię zbawienia:

1. Człowiek skuszony przez szatana wprowadza zamieszanie w świecie.
2. Bóg wychodzi człowiekowi naprzeciw, dając mu Dekalog. Jednak przestrzeganie postanowień Dekalogu przez ludzi nie zatrzymywało biegu zła. Zachowywanie przykazań pozwala jedynie na nie namnażanie innych „piłek”.
3. Dopiero misja Jezusa pokazuje w pełni to, w jaki sposób można zatrzymywać bieg zła w świecie. Zbawienie dokonane przez Jezusa nie jest „magiczną różdżką” porządkującą zamieszanie wprowadzone przez grzech. Pokazuje, jak je usuwać, ale człowiek powinien w to się włączyć, naśladowując dzieło Jezusa.

Odwołując się do analogii „piłki zła” można wytłumaczyć zarówno sens modlitwy za zmarłych, jak i znaczenie odpustów uzyskiwanych za siebie oraz za zmarłych. Człowiek poprzez swoje działanie wpuszcza w obieg zło. Może to czynić w sposób świadomy i zaplanowany – wówczas ma grzech. Ale zdarza się, że dana osoba czyni coś złego, nie zdając sobie z tego sprawy. W drugim przypadku nie ma grzechu, niemniej zło zostało uruchomione i dotyka innych ludzi.

Oczyszczeniem z grzechów jest spowiedź sakramentalna. Jest ona jednak tylko przyznaniem się do winy i deklaracją zaniechania czynienia zła. Spowiedź nie zatrzymuje biegu zła. Popełniony przez człowieka grzech wywiera skutki, o których grzesznik nie jest w stanie wiedzieć – skutki społeczne. Na przykład ktoś, kto upija się do utraty świadomości, daje tym zachowaniem powód do zgorzienia, ale nie wie, kogo tym zachowaniem zgorzyl. O tym wie tylko Bóg. Wprawdzie na spowiedzi ten człowiek zobowiązał się do zadośćuczynienia, ale nie jest w stanie dotrzeć do wszystkich osób, którym jego zachowanie wyrządziło krzywdę.

Aby zatrzymać bieg tego zła – jego skutków – konieczna jest pomoc Boga. Stąd odpusty określane jako darowanie kar za popełnione grzechy. Warto jednak zaznaczyć, że Bóg nie postępuje systemem określonych kar. Karą stosowaną przez Boga są konsekwencje, to znaczy, iż człowiek, popełniając grzech, ściąga na siebie i innych skutki tego czynu. Trwają one tak długo, dopóki ktoś, poprzez swoje działanie, nie zatrzyma ich biegu. Odpust to pomoc Boga w zatrzymaniu tych skutków. Człowiek przyjmuje wówczas postawę: „Panie Boże, wiem, że skutki mojego grzechu dotyczą innych, wiem, że sam nie mogę ich zatrzymać, więc proszę Ciebie o pomoc. Ja czynię coś dobrego (czyli spełniam warunki otrzymania odpustu), a Ty wykorzystaj to dobro, aby nim zatrzymać bieg zła”.

Tu trzeba zaznaczyć, że pomoc Boga jest ograniczona

wolnością ludzi, dlatego ta „amortyzacja” zła nie dokonuje się natychmiast.

Analogicznie jest z odpustem za zmarłych. Oni, odchodząc z tego świata, pozostawili „rzucone piłki” i teraz nie są w stanie ich zatrzymać. Mogą to zrobić żyjący – we współpracy z Bogiem ofiarować dobro za zmarłych. Można by powiedzieć, że czyściec nie jest abstrakcyjnym miejscem uwięzienia, ale stanem, w którym człowiek z jednej strony widzi piękno Boga, a z drugiej – dostrzega skutki zła, jakie po sobie zostawił na ziemi. I dopóki one trwają, dany człowiek nie ma pełnego dostępu do Boga.

W kalendarzu liturgicznym mamy okresy pokuty. Odnosząc się do obrazu „piłek zła”, pokuta nie powinna być wyrzeczeniem dla wyrzeczenia. Powinien być to okres refleksji nad tym, jakie grzechy popełniam (jakich „piłek” najwięcej rzucam), a następnie podjęcia wysiłku, treningu korygowania swoich zachowań. Powinien to być też czas zastanowienia się, jakie „piłki” jest trudno złapać i odłóżć. To również wymaga „treningu”.

Postawa „amortyzowania zła” nie polega na ślepym cierpiętnictwie. Doświadczając np. przykrych słów od najbliższych, należy zaniechać zemsty, ale też zastanowić się nad tym, jak pomówc temu człowiekowi nie popełniać zła. „Amortyzacja” nie oznacza rezygnacji ze swoich praw, emocji i potrzeb. Tego powinno się bronić.

Prowadzący inicjuje krótką dyskusję:

– Życie chrześcijanina powinno polegać nie tylko na „amortyzowaniu” biegu zła, ale również na pomnażaniu dobra: „rzucaniu piłek dobra”. W jaki sposób należałoby to przełożyć na praktykę codziennego życia?

3. Myślę i czuję



Cel spotkania:

Przeanalizowanie źródeł kształtowania się ludzkich myśli i emocji.



Założenie wstępne:

Zajęcia zawierają podstawowe informacje dotyczące przeżywania emocji. Zakłada się, że nie wszyscy uczestnicy mieli okazję spotkać się z wiedzą na ten temat.

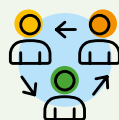


Materiały i pomoce (do części 3. i 4.):

1. Kartki i długopisy
2. Projektor + laptop
3. Tablica do pisania
4. Kartki z wydrukowanymi historyjkami

Prowadzący mówi:

– Będziemy się dzisiaj zastanawiali nad tym, skąd biorą się nasze myśli o innych osobach. Dlaczego o niektórych jest nam bardzo łatwo pomyśleć coś dobrego, a o innych trudniej? W jaki sposób możemy kształtować to, co myślimy o innych?



ĆWICZENIE 1

Prowadzący mówi:

– Proszę abyśmy, wchodząc w ten temat, doprecyzowali sobie pojęcie: „dobrze myśleć o innym”. Co to znaczy? „Dobrze myśleć” to znaczy – co myśleć? Zostaniecie podzieleni na grupy. Proszę w tych mniejszych zespołach podyskutować i wypisać, co według was oznacza dobre myślenie.

Działania prowadzącego:

Rozdaje uczestnikom kartki i długopisy.

Praca w grupach przez ok. 20 minut.

Opracowanie wyników pracy grup:

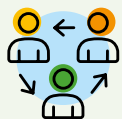
Grupy przedstawiają wyniki swojej pracy, a prowadzący stara się je wszystkie wypisać, np. na laptopie i wyświetla je na ekranie. Następnie uczestnicy starają się zapisać odpowiedzi sprowadzić do wspólnego mianownika.

Wśród odpowiedzi pojawią się typowe, bazujące na powszechnej wiedzy, stwierdzenia, że nie do końca mamy wpływ na to, co myślimy, że nasze myśli pojawiają się spontanicznie i tym podobne. Należy być jednak przygotowanym na odpowiedzi bardzo oryginalne, a tym samym

nieprzewidywalne. Dobrze myśleć o innych to zakładać, że mają oni dobre intencje, chcą dobra w tym, co robią i mówią.

Podsumowanie prowadzącego:

– *Nie mamy prostego wpływu na to, co myślimy. Możemy jednak zastanowić się nad tym, co w dużej mierze kształtuje nasze myślenie i postrzeganie innych osób. Tym czynnikiem są nasze emocje i uczucia. Jednym z bodźców wywołujących nasze stany emocjonalne są słowa i zachowania innych. W dalszej części naszego spotkania skupimy się właśnie na tej kwestii.*



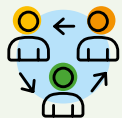
ĆWICZENIE 2

Prowadzący mówi:

– *Proszę, aby każdy z was napisał 20 słów, którymi w języku polskim oddajemy (opisujemy) nasze stany emocjonalne i uczuciowe. Jakie są to słowa?*

Działania prowadzącego:

Rozdaje uczestnikom kartki i długopisy. Gdy uczestnicy zakończą pracę, należy stworzyć wspólną listę słów określających emocje i uczucia.



ĆWICZENIE 3

Działania prowadzącego:

Dzieli uczestników na grupy. Następnie wybiera z utworzonej listy 6 słów określających emocje.

Prowadzący mówi:

– *Proszę porozmawiać i wypisać, z jakimi podziałami*

emocji spotkaliście się. Jakie znacze? Następnie spróbujcie według tych podziałów podzielić tych sześć wybranych emocji.

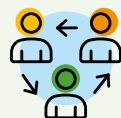
Uwaga dla prowadzącego zajęcia:

Celem tego ćwiczenia jest doprowadzenie uczestników do wniosku, że za pojawienie się emocji nie odpowiadamy moralnie. One pojawiają się w nas niezależnie od naszej woli, w związku z tym nie ponosimy za to odpowiedzialności. Natomiast odpowiadamy za czyny popełnione na bazie emocji. Innymi słowy, to że przeżywam złość, nie jest ani dobre, ani złe. W tych kategoriach można i należy rozpatrywać działania człowieka (czyny, słowa). Nie wszyscy uczestnicy potrafią dokonać takiego rozróżnienia i dlatego należy tę kwestię szczegółowo wyjaśnić.

Podsumowanie pracy w grupach:

Prosimy kolejno przedstawicieli poszczególnych grup o przedstawienie wyników swojej pracy. Jednocześnie prowadzący zapisuje wymienione podziały emocji na tablicy lub ekranie. Prosi również, aby do tych podziałów dopasowano wybrane słowa.

Najczęściej podawany jest podział, że emocje dzielimy na pozytywne i negatywne. Zapisując ten podział, prosimy o podanie, która z sześciu wybranych emocji jest pozytywna, a która negatywna. I tak kolejno do każdego wymienionego podziału.



ĆWICZENIE 4

Prowadzący mówi:

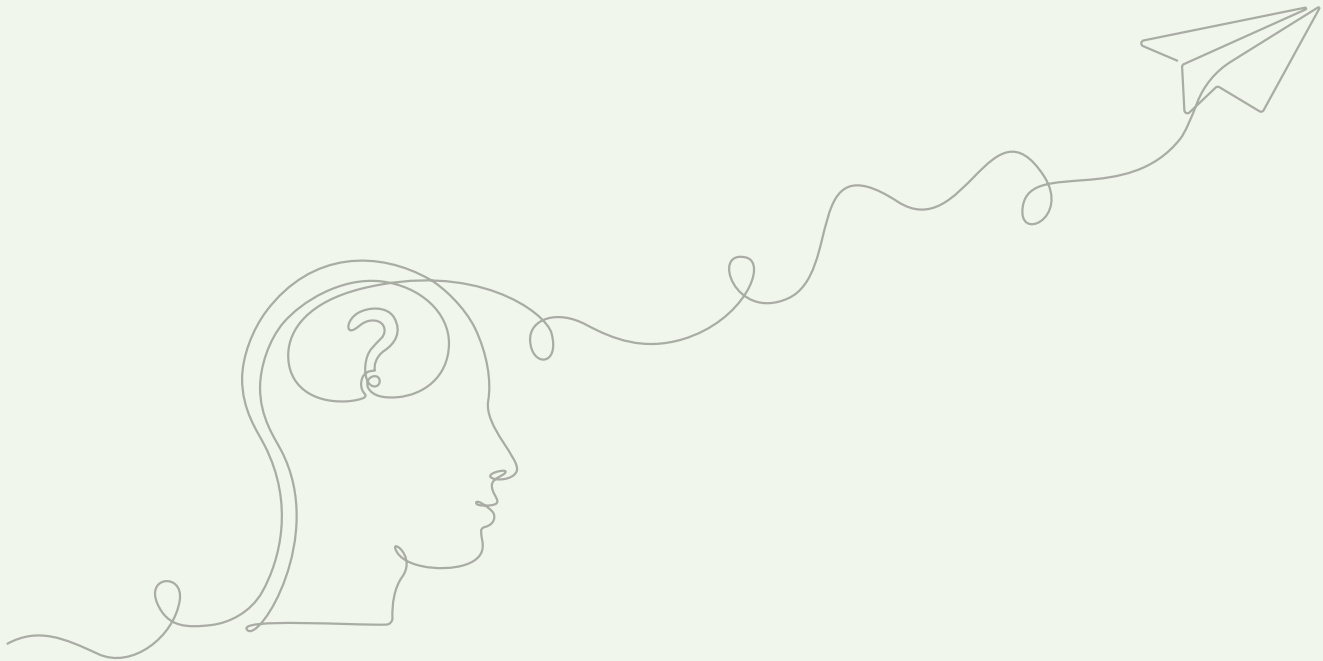
– *Wypisaliśmy różne podziały emocji. Chcę zwrócić waszą uwagę na ten, w którym radość przyporządkowaliście jako emocję pozytywną. Ale czy cieszenie się z tego, iż komuś przytrafiło się nieszczęście, będzie też pozytywne?**

Prowadzący mówi:

– Rozpoczęliśmy od poszukiwania odpowiedzi na pytanie, co to znaczy dobrze myśleć o innych. Następnie skupiliśmy się na emocjach. Obydwa te obszary mają jeden wspólny mianownik: pojawianie się myśli i uczuć nie jest zależne od naszej woli, nie jest dobre ani złe. Odpowiadamy natomiast za to, co na bazie emocji i myśli zrobimy. Stąd, dobrze jest w praktyce stosować takie podziały emocji, które nie sugerują winy moralnej. Np. dobrze jest mówić o emocjach:

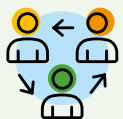
przyjemnych — nieprzyjemnych
ciemnych — jasnych
wygodnych — niewygodnych
łatwych — trudnych

Jeżeli natomiast używamy podziału „pozytywne – negatywne”, to należy dopowiedzieć, że nie chodzi tu o kwestię etyczną. To, że dana osoba przeżywa złość, nie oznacza, że jest złym człowiekiem.



* Metodą pogadanki prowadzimy uczestników do wniosku, o którym mowa w uwadze dla prowadzącego.

4. Emocjonalny człowiek



ĆWICZENIE

Etap 1.

Dzielimy uczestników na trzy grupy.

Prowadzący mówi:

– Każda z grup otrzyma kartkę z pewną historią. Proszę, aby każdy z was przeczytał ją sobie indywidualnie w ciszy. Spróbował się wczuć w sytuację i napisał, jakich emocji można doświadczyć, gdy uczestniczy się w takim wydarzeniu. Proszę wypisać maksymalnie trzy.

Działania prowadzącego:

Rozdaje kartki z historiami ze str. 24.

Historia 1

Planując z żoną/mężem następnny dzień, zobowiązałeś/aś się, że zaraz po pracy pojedziesz odebrać dziecko z przedszkola. Jesteś w pracy, wszystko przebiega standardowo, ale pół godziny przed końcem przychodzi do was szef i mówi: „Słuchajcie, wyniknęła nadzwyczajna sytuacja. Za pół godziny przyjedzie specjalna komisja, aby sprawdzić, ile osób pracuje w tym pomieszczeniu. Chciałbym, abyście wszyscy pozostali na swoich stanowiskach godzinę dłużej. Oczywiście otrzymacie za to wynagrodzenie”.

Szef wychodzi. Co czujesz...?

Historia 2

Starasz się pracować sumiennie. Jednak ostatnio zdażyło się, że musiałeś/łaś kilka razy wyjść z pracy, ponieważ twoje dziecko chorowało i trzeba było je odebrać ze szkoły w trakcie lekcji. W związku z tym powstały pewne zaległości, które powinienesz/powinnaś nadrobić. Postanawiasz więc, że dzisiaj zostaniesz godzinę dłużej i uzupełnisz braki.

Pół godziny przed końcem przychodzi do was szef i mówi: „Słuchajcie, wyniknęła nadzwyczajna sytuacja. Za pół godziny przyjedzie specjalna komisja, aby sprawdzić, ile osób pracuje w tym pomieszczeniu. Chciałbym, abyście wszyscy pozostali na swoich stanowiskach godzinę dłużej. Oczywiście otrzymacie za to wynagrodzenie”.

Szef wychodzi. Co czujesz...?

Historia 3

Od wstania z łóżka czułeś/aś się nie najlepiej. Postanowiłeś/aś jednak pójść do pracy. Ale godzinę przed końcem podszedłeś/podeszłaś do szefa i powiedzieliś/aś o swoim złym samopoczuciu. Szef wykazał zrozumienie i stwierdził, że możesz wyjść do domu i odpocząć. Postanowiłeś/aś skorzystać z tej możliwości i wyjść z pracy wcześniej. Uporządkowałeś/aś swoje stanowisko, ubrałeś/aś się i wychodzisz.

Będąc już na korytarzu, słyszysz, jak szef mówi do pozostałych pracowników: „Słuchajcie, wyniknęła nadzwyczajna sytuacja. Za pół godziny przyjedzie specjalna komisja, aby sprawdzić, ile osób pracuje w tym pomieszczeniu. Chciałbym, abyście wszyscy pozostali na swoich stanowiskach godzinę dłużej. Oczywiście otrzymacie za to wynagrodzenie”.

Szef wychodzi. Co czujesz...?

Etap 2.

Gdy wszyscy zakończą indywidualną pracę.

Prowadzący mówi:

– Chcę, abyście teraz w poszczególnych grupach zrobili listę emocji, które wypisaliście indywidualnie po przeczytaniu historyjki. W tym celu rozdaję wam po dwie kartki. Na pierwszej wypiszcie te emocje, które zakwalifikujecie jako jasne, a na drugiej – jako ciemne. Następnie policzcie, ile emocji jest w każdej z kolumn. Więcej jest ciemnych czy jasnych?

Działania prowadzącego:

Zapisuje na tablicy podane przez uczestników informacje, postępując się schematem z poniższej tabelki:

	CIEMNE EMOCJE	JASNE EMOCJE
HISTORYJKA 1		
HISTORYJKA 2		
HISTORYJKA 3		

Prowadzący mówi:

– Przy pierwszej historyjce mamy najwięcej ciemnych emocji. Dlatego proponuję odczytanie na głos słów, które wywołały te emocje. Proszę przedstawiciela grupy pierwszej o przeczytanie słów szefa.

Jedna z osób odczytuje.

Komentarz dla prowadzącego

Może się zdarzyć, że uczestnicy sami, spontanicznie odkrywają, że wszyscy w swoich historyjkach mieli ustosunkować się do tych samych słów szefa. Jeżeli tego nie zauważą, wówczas należy zwrócić na to uwagę.

Prowadzący mówi:

– Popatrzcie, te same, identyczne słowa wywołały bardzo różne emocje. Jak myślicie, dlaczego? Co jest tego przyczyną?*

Podsumowanie

Prowadzący mówi:

– Dzisiejsze spotkanie rozpoczęliśmy od zastanowienia się nad tym, co należy rozumieć pod stwierdzeniem: „Myśl dobrze o wszystkich – nie myśl źle o nikim”. Doszliśmy do wniosku, że to, co myślimy o innych, związane jest z ich postępowaniem. Działanie innych osób wywołuje w nas określone emocje, a one „popychają” nas do określonych czynów.

Następnie przeanalizowaliśmy zjawisko powstawania w nas emocji. Doszliśmy do stwierdzenia, że pojawiają się one niezależnie od naszej woli. Dlatego moralnie nie odpowiadamy za ich pojawienie się. Natomiast ponosimy odpowiedzialność za to, co na bazie tych emocji robimy i mówimy.

Ostatnim elementem dzisiejszych zajęć było zwrócenie

uwagi na fakt, że to, jak się czujemy, w dużej mierze zależy od tego, czy nasze potrzeby są zaspokojone, czy nie.

Chcę, abyśmy teraz wspólnie, na bazie dzisiejszych zajęć, spróbowali na nowo zdefiniować (nadać treść) zdaniom bł. kard. Stefana Wyszyńskiego:

**Myśl dobrze o wszystkich – nie myśl źle o nikim.
Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego.**

Komentarz dla prowadzącego:

Dobrze byłoby wyświetlić te zdania na projektorze lub napisać je na tablicy. Następnie jako wynik pracy całego zespołu, zapisać wypowiedzi uczestników w taki sposób, aby móc je wydrukować.

Prowadzący mówi:

– Jezus pokazał, w jaki sposób eliminować zło ze świata. Po pierwsze, nie należy namnażać zła, przekraczając przykazania. Po drugie, należy eliminować skutki zła poprzez ofiarę z siebie. Powiedzieliśmy, że umartwienia i praca nad sobą mają sens tylko wtedy, gdy rozwijamy się w obszarach, w których nie potrafimy amortyzować „piłek zła”, naszej ułomności. Po dzisiejszym spotkaniu, trzeba się zastanowić, na ile oddzielam swoje niezaspokojone potrzeby i wynikające z nich myśli oraz emocje – od obwiniania innych. Dotyczy to oskarżania o coś w sąsiedztwie i szerzej – w społeczeństwie.



** Metodą pogadanki doprowadzamy uczestników do wniosku, że to, co czujemy, wynika z nas samych. A konkretnie z naszych potrzeb. Jeżeli one są zaspokojone, pojawiają się jasne emocje, jeżeli nie – ciemne. W pierwszej historyjce była potrzeba odebrania dziecka z przedszkola. Działania szefa utrudniały jej zaspokojenie. W związku z tym przeważały ciemne emocje. W kolejnych historyjkach w przewodzie są jasne.

Można powiedzieć, że inne osoby nie są winne z powodu tego, co my przeżywamy, a tym samym, co myślimy. Ich działanie może być jedynie czymś w rodzaju „wyzwalacza”, ale zasadnicza przyczyna tkwi w nas, w naszych potrzebach.

3 ROZMOWA

Ten moduł nastawiony jest w całości na zagadnienia komunikacji interpersonalnej. Poruszane są w nim takie kwestie jak: emocje, empatia oraz rozwiązywanie sytuacji problemowych.



Plan zajęć:

1. **MOJE EMOCJE I POTRZEBY**
2. **KOMUNIKAT, KTÓRY CHCĘ USŁYSZEĆ**



Czas trwania zajęć: 2 x 45 minut



Założenie wstępne:

Praktyczne zapoznanie uczestników z podstawowymi komunikatami stosowanymi w komunikacji interpersonalnej.



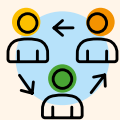
Materiały i pomoce (do części 1. i 2.):

1. Kartki i długopisy
2. Projektor + laptop
3. Tablica do pisania
4. Kartki z wydrukowanymi komunikatami „ja”
5. Kartki z wydrukowaną tabelką

1. MOJE EMOCJE I POTRZEBY

Prowadzący mówi:

– Na ostatnim spotkaniu omawialiśmy kwestie związane z emocjami. Mówiliśmy o ich podziałach, o tym, że pojawiają się u ludzi spontanicznie. Odkrywaliśmy, że jasne emocje towarzyszą nam, gdy nasze potrzeby są zaspokojone, a ciemne – w sytuacjach uniemożliwiających spełnienie naszych oczekiwań. Dzisiejsze zajęcia będą się odwoływały do tych treści, ale zastanowimy się najpierw nad tym, co się dzieje z człowiekiem przeżywającym silne emocje oraz w jaki sposób można poradzić sobie z silnymi emocjami.



ĆWICZENIE 1

Prowadzący mówi:

– Każdy z nas doświadczył w swoim życiu silnych emocji. Zastanówmy się wspólnie nad pytaniem, czy silne emocje (takie jak: gniew, złość, euforia, zachwyty) ułatwiają człowiekowi funkcjonowanie, czy nie?

Działania prowadzącego:

Zapisuje podane przez uczestników odpowiedzi na tablicy. Metodą pogadanki pokazuje uczestnikom, że doświadczenie silnych emocji, zarówno tych jasnych, jak i tych ciemnych, niesie za sobą ryzyko podejmowania błędnych decyzji. To prowadzi do pytania, jak poradzić sobie z silnymi emocjami, aby nie popełniać błędów, nie ranić bliskich? Prowadzący zachęca uczestników do wypowiedzi.

Prowadzący mówi:

– Z przytoczonych przez was wypowiedzi wynika, że bardzo różnie można poradzić sobie z silnymi emocjami. Wiele sposobów ma charakter indywidualny. Chcę do tych wszystkich pomysłów dodać jeszcze dwa.

Pierwszy jest prosty – receptą na nasze emocje jest czas. W miarę jak on upływa, nasze emocje opadają.

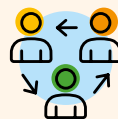
Nad drugim sposobem popracujemy dłużej. Aby poradzić sobie z emocjami, dobrze jest je samemu nazwać. Innymi słowy, odpowiedzieć sobie na pytanie, co ja przeżywam i z czym to jest związane.

Jest to bardzo ważne w komunikowaniu się z bliskimi. Nazwanie i powiedzenie otoczeniu o swoich emocjach i potrzebach ułatwia porozumienie. Jednak w wielu domach nie mówi się o tym wprost. Natomiast stosuje się różnego rodzaju „chwyty retoryczne”, które tylko komplikują wzajemne zrozumienie. Aby tego uniknąć, dobrze jest nauczyć się posługiwać komunikatem „ja”.

Składa się on z dwóch elementów:

- a. nazwania swoich emocji (np. „Jest mi przykro”)
- b. określenia swoich potrzeb (np. „Potrzebuję docenienia”).

Przykładowy komunikat „ja”: „Jest mi przykro, gdy mówisz do mnie w ten sposób, bo potrzebuję docenienia”.



ĆWICZENIE 2

Działania prowadzącego:

Prowadzący rozdaje uczestnikom kartki, na których są wydrukowane trzy zdania (str. 29). Zadaniem uczestników jest ustalenie, jakie emocje może przeżywać osoba wypowiadająca takie słowa, a następnie ułożenie komunikatu „ja” według zamieszczonego niżej schematu. Uczestnicy wspólnie z prowadzącym ustalają brzmienie poszczególnych komunikatów.

KOMUNIKAT „JA”

Jestem/Czuję się,

ponieważ potrzebuję.....

Jestem/Czuję się (uczucie).....,

ponieważ dla mnie ważne jest,.....(potrzeba).

1. Dla ciebie zawsze trzeba być chodzącą doskonałością.

.....

2. Pracuję tu dzień w dzień, ale to przecież nikogo nie interesuje.

.....

3. Ciebie i tak nigdy nie ma, gdy jesteś potrzebny!

.....

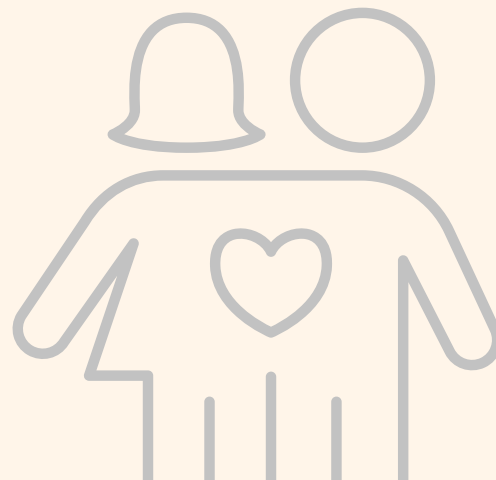
2. KOMUNIKAT, KTÓRY CHCĘ USŁYSZEĆ

Uwaga dla prowadzącego:

Tę część można realizować w dwóch wersjach. Jedna bazuje na filmie „wjazd w bramę”, a druga odwołuje się do wyobraźni uczestników.

Działania prowadzącego:

Rozdaje uczestnikom kartki z wydrukowaną tabelką:



	CO CZUŁA ŻONA?	CO CZUŁ MĄŻ?
PRZED WJAZDEM		
W TRAKCIE JAZDY		
PO ZATRZYMANIU		

Prowadzący mówi:

– Za chwilę zobaczycie pewien film. Występują w nim zasadniczo trzy osoby. Mama, która samochodem wraca z pracy, tata jest przed domem, a syn do nich dołącza. Oglądając ten materiał, postarajcie się odgadnąć, jakie emocje towarzyszyły jego bohaterom. Następnie zapiszcie je w odpowiedniej rubryce.



Następuje pokaz filmu:

<https://www.youtube.com/watch?v=w4j2QXfFFFE>

Działania prowadzącego:

Po wypełnieniu przez uczestników tabelki, prowadzący prosi chętnych o przeczytanie zapisanych emocji.



Prowadzący mówi:

– Jaką, waszym zdaniem, wypowiedź męża chciałaby usłyszeć żona po wyjścia z samochodu? Pomyślcie sobie, co ja bym chciał/chciała usłyszeć (jakie słowa), gdybym w podobny sposób wjechał/wjechała w bramę?

Zaprezentuję wam teraz osiem różnych komunikatów. Wsłuchajcie się w nie. Jakie one budzą w was emocje? Czy po usłyszeniu takich słów mielibyście ochotę dalej rozmawiać z kimś, kto to mówi?

Działania prowadzącego:

Rozdaje uczestnikom poniższą tabelę:

8.	7.	6.	5.	4.	3.	2.	1.	
								CO CZUJĘ? 
								CZY ROZMAWIAM? 

Komunikaty wypowiediane przez prowadzącego:

1. Kochanie, nic się nie stało. To drobiazg. Tym się nie przejmuj.
2. No, takie jest życie, raz się trafia w bramę, a raz nie. Co zrobić, tak to już jest.
3. Słuchaj, ty na przyszłość nie skręcaj tak mocno w prawo. Trzeba myśleć, jak się jedzie.
4. Dlaczego ty tak szarpiesz tym sprzęgłem? Czy nie umiesz normalnie, powoli go włączyć? Jak was uczą w tych szkołach?
5. Jejku, popatrz, coś ty zrobiła z autem. Całe jest pogięte. Ty wiesz, ile to będzie kosztowało? Takie dobre auto, a ty go doprowadziłaś do takiego stanu.
6. Strasznie jest mi cię żal, biedactwo moje. Ty moje nieszczęście. Jak ty sobie w życiu poradzisz?
7. U was to rodzinne. Nikt nie umie porządnie jeździć. Ty, twoja siostra, twój brat.
8. Czy coś ci się stało? Będąc w takiej sytuacji, można się przerazić. Można się przestraszyć, zestresować.

Podsumowanie ćwiczenia:

Po wypełnieniu tabelki przez wszystkich uczestników, należy zsumować, przy ilu komunikatach zaznaczono plusem chęć kontynuowania rozmowy. Następnie policzyć należy, przy którym z komunikatów zapisano najwięcej jasnych emocji.

Podsumowanie całości zajęć:

Prowadzący prosi uczestników o wypowiedzi, co im dał udział w powyższych zajęciach? Co zapamiętali z poszczególnych modułów? W jaki sposób chcieliby rozwijać zdobyte umiejętności?



O autorze:



dr Marek Babik

Ukończył Papieską Akademię Teologiczną oraz Akademię Pedagogiczną w Krakowie. Doktor nauk teologicznych, wykładowca na Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie, specjalista z zakresu komunikacji interpersonalnej. Autor licznych publikacji o tematyce wychowania. Wspólnie z żoną prowadzi kursy przygotowujące do małżeństwa.

Współpraca merytoryczna:



Ks. prałat Józef Jakubiec

Wiceprezes KOLPING Polska (prezes w latach 2012-2020). Przyczynił się do sprowadzenia relikwii bł. ks. Adolpha Kolpinga do Polski. Budowniczy kościoła i emerytowany proboszcz parafii Najświętszej Rodziny w Krakowie-Nowym Bieżanowie. Za wybitne zasługi w pracy duszpasterskiej i społecznej, działalność na rzecz rozwoju polskiej kultury oraz kształtowanie postaw patriotycznych otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.



Ks. prałat Jan Nowakowski

Prezes KOLPING Polska i kustosz relikwii bł. ks. A. Kolpinga (od 2020 r.). Od kilkunastu lat jest prezesem Rodziny Kolpinga w Bochni. Zajmował się młodzieżą z Ruchu Światło-Życie, był kapelanem szpitala, a przez 34 lata – proboszczem parafii św. Pawła Apostoła w Bochni, którą organizował od podstaw. Uaktywnił wiernych świeckich w licznych grupach apostołskich, m.in. przez 15 lat prowadził teatr parafialny. Za aktywność kulturalno-społeczną został honorowym ambasadorem Bochni.

Formacja w centrum działań bł. ks. Kolpinga

KSZTAŁTOWANIE, FORMOWANIE CZŁOWIEKA O WYSOKICH WALORACH MORALNYCH JEST CIĄGŁYM WYZWANIEM, TAKŻE W NASZEJ WSPÓLNOCIE.

Dzieło, które stworzył ponad 170 lat temu katolicki ksiądz Adolph Kolping (1813-65), przetrwało i swoją atrakcyjnością ogarnęło serca i umysły blisko 400 tysięcy ludzi w 60 krajach świata. Zastanawiamy się nad fenomenem tej inicjatywy, w czym tkwiła jej wielkość, że pomimo tylu dziejowych zawirowań, również dzisiaj jest wzorem mądrego rozwiązywania życiowych problemów i łagodzenia ludzkiej biedy.

Cel i środki

Może warto by, szczególnie dzisiaj, zapytać, dlaczego tak wszechpanujące ideologie marksistowskie, komunistyczne, które w rewolucyjny sposób (w odległej i bliskiej nam przeszłości) próbowały zmieniać świat – przegrały sromotnie. Choć nadal próbują ten zatruty ideologiczny owoc propagować w atrakcyjnym opakowaniu.

Odpowiedź daje także bł. ks. Adolph Kolping, który budowę gigantycznego dzieła oparł na fundamencie wiary i na człowieku ukształtowanym przez duchowe, Boże wartości. Zakładane przez tego kapłana Stowarzyszenia Czeladników, budowa domów dla opuszczonych robotników, tworzenie kasy chorych, kas oszczędnościowych, redagowanie (bardzo popularnej wtedy) gazety dla ludu, prowadzone konferencje, liczne podróże misyjne – były

tylko środkami do celu.

Cel natomiast stanowiło formowanie nowego człowieka, przebudowa jego myślenia, otwartość na drugiego, wrażliwość serca. „Mapą drogową” tej duchowej pracy była Ewangelia Jezusa Chrystusa. To prawda, że wkroczyli na tę drogę tylko nieliczni, ci wyzyskiwani, pokrzywdzeni. Nie chcieli o niej słyszeć wielcy posiadacze, których zaślepiło bogactwo, stawiając mur obojętności na ludzką biedę.

Praktyczna metoda

Tak to już jest, że wielkie rzeczy, które wyprzedzają epokę, rodzą się w trudzie i zwykle powoli, stopniowo zmieniają człowieka i świat. W swoich licznych publikacjach ks. Kolping zaznacza, że podstawą w kształtowaniu człowieka jest jego mocne powiązanie z religią chrześcijańską. W obrazowy i barwny sposób wyraża tę myśl w takich słowach:

„Naszych nowoczesnych profesorów nie pytał dobry Bóg na pewno o radę, gdy nadawał prawa, według których rodzaj ludzki ma się pomyślnie rozwijać. Oni bowiem odeszli od socjalnego ABC i potrzebują szerokich dróg, aż znowu wkroczą na właściwą drogę powrotną. Dopóki ci ludzie nie zobaczą, że ogólny dobrobyt zaczyna się wraz z wyznaniem: «Wierzę w Boga, wszechmogącego

Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jednorodzonego, itd.», a więc że fundamentalną zasadą społeczności jest prawdziwa bojaźń Boża, która uczy miłować Boga ponad wszystko, a bliźniego jak siebie samego, tak długo będą oni biegać jak w zaczarowanym kręgu, goniąc za swoim własnym cieniem”.

Ks. Kolping był wielkim praktykiem i konkretne sytuacje życiowe próbował rozwiązywać o własne bogate doświadczenia zawodowe i duszpasterskie. Stąd nie potrzebował żadnych teorii czy wydumanych pomysłów, często oderwanych od życia. Dla niego, jako kaptana, Ewangelia była sprawdzoną przez wieki metodą budowania prawdziwego dobra.

Religijne filary

W innym miejscu nasz Patron pisał: **„Cały moralny porządek świata opiera się na religijnych filarach, które można nazwać prawdami wiary. Z nimi związane jest wszystko, mniej lub więcej, co ludzie na tym świecie czynią. Społeczne życie, polityka, gospodarka narodowa (...) mają mniej lub więcej związek z owymi filarami. Jeśli odrzucałoby się jeden z takich filarów religijnych, a więc i społecznej natury, to zawali się cała budowla, a prowizorka, jaką postawi się na jej miejsce, będzie miała inny wygląd i inny charakter”**.

W swojej odważnej i głęboko przemyślanej wizji rozwiązywania problemów społecznych błogostawiony kaptan wyprzedzał pokolenia. Ponad sto lat później na tych propozycjach rodziła się społeczna nauka Kościoła. Swój program (nazwijmy go społeczno-pedagogicznym) przedstawił w prostej i zrozumiałej dla wszystkich formie. Dotyczył on czterech przestrzeni:

1. religia i wiara
2. praca i zawód
3. rodzina
4. społeczeństwo i państwo.

Fundamentem wszelkich rozwiązań winna być wiara religijna, która ma prowadzić przede wszystkim do przemiany i formowania samego człowieka. Tak więc istotnym celem ks. Kolpinga było: kształtować człowieka w oparciu o zasady chrześcijańskie tak, aby mógł zatożyć i prowadzić przykładowo rodzinę, potrafił zdobyć zawód oraz był aktywny w życiu Kościoła i społeczeństwa.

Trud wychowania

Wszystko, co służy, co pomaga być „dobrymi, solidnymi, porządnymi chrześcijanami, fachowcami, obywatelami, rodzicami i dziećmi”, rodzi się w trudzie codziennego wychowania, kształtowania, formacji.

Współcześnie, element wychowawczy stawia się na dalszym planie. Uważa się bowiem, że to wykształcenie, zdobywanie kwalifikacji jest najważniejsze, a zdobyta wiedza świadczy o poziomie człowieczeństwa, o tym, iż jest się mądrym i dobrym. Nic bardziej mylnego! Już w starożytności filozof Sokrates zauważył, że „wiedza cnoty nie czyni”. Bliższe nam lata pokazały, do czego może prowadzić tylko sama wiedza – masowe mordowanie ludzi podczas II wojny światowej, Hiroszima, Nagasaki, a obecnie tragedia na Ukrainie.

Można zdobyć najwyższe stopnie naukowe i być na najniższym poziomie moralnym, być złym człowiekiem, nieczułym na ludzką biedę, zachłannym. Dlatego formowanie człowieka o wysokich walorach moralnych jest ciągłym wyzwaniem, także w naszej wspólnocie Rodzin Kolpinga. To trudniejsza praca od tej widocznej, wykonywanej zawodowo czy tej domowej, ale niezmiernie ważna i konieczna. Podejmuje się ją systematycznie przy rozważaniu Słowa Bożego, na dobrej modlitwie, ubogacającej rozmowie, dialogu, czynieniu dobra – nie tylko z czysto ludzkich motywacji (bo te na dłuższą metę mogą nie wystarczyć), ale w odniesieniu do Najwyższego. Na wielu drogach można rozwijać i uszlachetniać swoją osobowość.

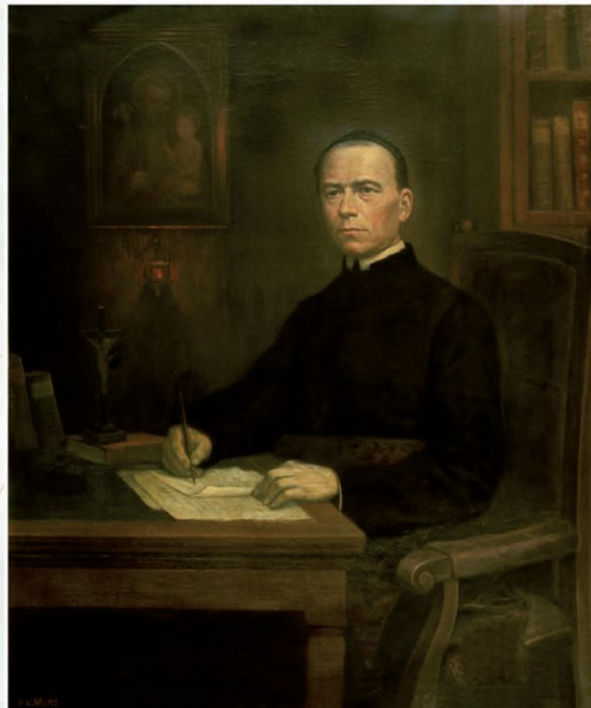
Kolpingowska tożsamość

Kiedy poruszamy ten ważny temat, który chroni naszą kolpingowską tożsamość, troszczymy się o to, aby w wirze różnorodnych działań i projektów społecznych nie zagubić jej duchowego, sakralnego charakteru. Trzeba często powracać do źródła, bo tam jest czysta i zdrowa woda życia. Źródłem jest Ewangelia, a dla nas dodatkowo – nasz Założyciel, ks. Adolph Kolping, dziś błogostawiony.

Na zakończenie przytoczę słowa „Dekretu o apostołstwie świeckich” II Soboru Watykańskiego. Czytamy tam, m.in.: „Istnieje wielka różnorodność stowarzyszeń apostołskich. Spośród owych stowarzyszeń zasługują na uwagę przede wszystkim te, które akcentują i wysuwają na pierwsze miejsce u swych członków łączność między życiem praktycznym a wiarą. Stowarzyszenia nie są celem dla samych siebie, ale winny służyć posłannictwu Kościoła w odniesieniu do świata”.

Ks. Jan Nowakowski

Opracowano na podstawie publikacji: „Życie i działalność błogostawionego Adolfa Kolpinga” ks. Tadeusza Solskiego, „Drogowskazy Kolpinga” (zwłaszcza zawartą tam konferencję ks. Kazimierza Hoły).



Adolph Kolping chciał zmieniać społeczeństwo przez kształtowanie chrześcijańskiej postawy ludzi. Fundamentem jego pracy było orędzie Chrystusa i katolicka nauka społeczna, którą propagował przez swą działalność pisarską i której dał nowe impulsy.

(św. Jan Paweł II, fragment przemówienia wygłoszonego w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Kolonii, 15 listopada 1980 r.)

Duchowość bł. ks. Adolpha Kolpinga

RÓŻNYMI DROGAMI LUDZIE PRÓBOWALI DOCHODZIĆ DO SZCZYTÓW CZŁOWIECZEJ DOSKONAŁOŚCI. A JAK BYŁO W PRZYPADKU PATRONA DZIEŁA KOLPINGA?

Ci, którzy wypełniali wskazania Ewangelii, jasno zdefiniowane w „Ośmiu Błogostawieństwach”, otrzymali już palmę świętości. Dzisiaj mówimy o nich: błogostawieni i święci. My natomiast, w naszej krótkiej analizie, pochyliły się nad ogólnie znaną nam postacią bł. Adolpha Kolpinga, żyjącego w latach: 1813-1865.

Jak ten człowiek, w tak krótkim czasie (żył zaledwie 52 lata), mógł osiągnąć tak wiele, zarówno w sferze duchowej, jak i społecznej? Będzie nas interesować głównie jego droga do świętości przez pobożność, gdyż tajemnica tak wielkiego sukcesu w działalności społecznej tkwić może tylko w niezwykłym zaufaniu Bogu i nieprzeciętnej duchowości.

Potęga wiary

W aktach beatyfikacyjnych znajdujemy słowo „olbrzym” na określenie osobowości tego kaptana, wyrastającej ponad przeciętnych ludzi. Już w latach studenckich w Monachium, sam opisywał siebie jako „zakochanego w Bogu”. W liście do przyjaciela zanotował: **„Nie istnieje szczęście bez miłości, nawet najlepsze powodzenie ziemskie bez miłości Boga jest niczym więcej niż tylko świecą z góry nędzą”**.

Natomiast św. Jan Paweł II tak scharakteryzował duchową postawę twórcy Związków Czeladniczych: „Był mistrykiem czynu. Ponieważ Bóg był mu bliski w modlitwie, szukał więc bliskości ludzi. (...) Jego wiara dała mu odwagę wierzyć w niemożliwe, podczas gdy możliwe zostanie

wprowadzone w czyn (...). Bezgraniczne zawierzenie Bogu i nieustająca modlitwa były dla Kolpinga głównym założeniem i nośną podstawą jego społecznej działalności”.

Z wielką wiarą i mądrością podążał wyboistą drogą życia do jasno wyznaczonego celu. Warto przywołać tu opinię kard. Joachima Meisnera (1933-2017), arcybiskupa metropolity Kolonii, który powiedział o ks. Kolpingu: „Był człowiekiem wiary, który swój zapał oddawał Bogu i szerzeniu Jego Królestwa”.

Już za młodu poznał w warsztatach rzemieślniczych ubóstwo duchowe ludzi pozbawionych wiary. Widok takiego życia niezmiernie go bolał. W swoich późniejszych przemówieniach i publikacjach często oskarżał propagandę ateistyczną socjalistów, którzy niszczyli wiarę wśród ludu. W bezbożności upatrywał źródła cierpienia ludzi.

Był przekonany, że **„życie rozwija się w oparciu o wiarę, a życie społeczne jest żywym wyrazem wiary”**. W jednej z broszur ks. Kolping pisał: **„Bez żywego chrześcijaństwa nie istnieje szczęście. To właśnie chrześcijaństwo jest właściwą, zdrową siłą w życiu; gdzie go brakuje, tam życie kuleje”**.

Siła mądrości

Postawa prekursora katolickiej nauki społecznej nacechowana była chrześcijańską cnotą mądrości. Kiedy dręczyły go poważne wątpliwości, stawiał pytanie o wolę Bożą, a kiedy był już jej pewny, podejmował działanie. W swoim „Dzienniku” pisze: **„Po pierwsze, chcę dążyć do**



tęgo, aby być człowiekiem (...), nauczyć się rozpoznawać i wypełniać obowiązki człowieka (...). Potem, gdy rozpoznam drogę prowadzącą do doskonałości, pragnę nią podążać moimi stopami, chcę poznać objawioną prawdę i jej bronić”.

Cnota mądrości ujawniała się także w sposobie postępowania z ludźmi. Przyjaciel Kolpinga, ks. Sebastian Schäfer, mówił, że potrafił on mocno strofować, jeśli w Związku Czeladniczym nie szło coś po jego myśli, ale zawsze umiał też doradzić i wlać otuchę tak, że nikt „poważnie myślący” nie sprzeciwiał się jemu.

Przynależność młodych do Związków Czeladniczych opierała się na zasadzie dobrowolności, a nie na wymuszaniu, np. ze względu na trudną sytuację życiową. Dla Kolpinga ważny był proces wychowania. Pisał: **„Tutaj ludzie mogą interesować się sobą nawzajem, trzeba rozświetlać ich sposób rozumowania, podtrzymywać ich dobrą wolę, nadawać właściwy kierunek”.**

Taka była taktyka dobrego wychowawcy oparta na mądrej miłości, która zaowocowała niezwykłym Dziełem. Na fundamencie tych dwóch wartości – wiary i mądrości – wznosił gmach czynnej miłości Boga i ludzi. To wszystko pozwalało mu, przez ciągłą pracę nad sobą, sięgnąć po szczyty człowieczeństwa. Jego otoczenie podziwiała w nim spokój i pokorę oraz wewnętrzne opanowanie we wszelkich trudnościach.

Wikariusz ks. Kolpinga w Kolonii, ks. Wilhelm Flücken, tak mówił o swoim przyjacielu: „Rzadko żył na ziemi człowiek, którego miłowałyby tysiące serc tak wielką miłością, któremu zawierzano tak bez zastrzeżeń (...). Jemu odkrywano najskrytsze tajemnice, nikt nie panował nad tak wieloma sercami i z taką mocą, jak on”.

Prawdziwa pobożność

W jednym z artykułów przysły błogosławiony napisał: **„Prawdziwa pobożność jest skromna i pokorna”.** Zaś Jan Paweł II powiedział o naszym Patronie: „Modlił się pracą, pracował modlitwą”.

Jego porządek dnia był ściśle określony. Wczesnym rankiem sprawował Mszę św., a następnie do późnych godzin nocnych pracował, czy to w hospicjum (czyli ówczesnym schronisku dla czeladników), czy we własnym mieszkaniu, gdzie pisał artykuły do gazet lub liczne przemówienia. Godziny pracy przeplatał modlitwą brewiarzową. Modlił się często i to od dzieciństwa. W domu rodzinnym Kolpinga modlitwa była jak codzienny pokarm. Pierwszym przykładem rozmodlenia była matka.

Jako młody człowiek wiedział, że wrażliwość sumienia można kształtować tylko na modlitwie. Traktował ją jako fundament życia wewnętrznego i był przekonany o jej nadzwyczajnej mocy. W liście do przyjaciela, Ernesta Mitwega, pisał: **„Przepętiony przekonaniem, że włos nam z głowy nie spadnie bez woli Bożej, wierzę we własną**

moc modlitwy (...). Będziemy się musieli jeszcze więcej modlić, a Bóg wysłucha naszych prośb za twoją chorą żonę”.

Religijność maryjna

W pobożności Kolpinga widać głęboki rys maryjny, co w warunkach niemieckich jest czymś godnym podkreślenia. Duchowość bowiem katolików styka się tam, w pewien sposób, z religijnością protestancką, a w niej nie ma miejsca dla kultu Matki Bożej i świętych.

Kolping jeszcze jako młody rzemieślnik często nawiedzał kościół w Kolonii z wizerunkiem Matki Bożej – Czarnej Madonny. Tam, jak wspomina, ważyły się losy jego powołania. Czy obrać drogę małżeńską z poznaną sobie dziewczyną (córką właściciela zakładu, w którym pracował), czy uwierzyć w powołanie kapłańskie? Tam zawierał później, jako wikariusz, swoją kapłańską postugę, a potem utworzone przez siebie wielkie Dzieło.

W dokumentach beatyfikacyjnych nasz Patron zostaje nazwany „żebrakiem Matki Bożej”. Ukochał modlitwę różańcową. Kard. Meisner w swoim kazaniu z okazji beatyfikacji ks. Kolpinga wypowiedział ciekawe zdanie: „Trzeba trzymać coś w dłoni, gdy liczy się w modlitwie na dłoń Bożą. To musiało dla rzemieślnika być czymś zrozumiałym. Różaniec w jego kieszeni był narzędziem bardzo konkretnej wiary”.

Związek ze św. Józefem

Życie duchowe Kolpinga było także głęboko zakorzenione w wierze w świętych obcowanie. Wiemy o jego szczególnym umiłowaniu osoby św. Józefa. Zdecydował, aby ten święty stał się patronem Związku. Ten fakt zadekretowano w „Statucie” już w roku 1851.

Kult do patrona rzemieślników szerzył wśród członków Związku, zachęcając ich m.in. takimi słowami: **„Pozostaje**

nam go prosić o wstawiennictwo przed Bogiem o wzrost i rozwój naszych sił i rozprzestrzenianie się wszystkich katolickich Związków w (...) Ojczyźnie. Przy tym chcemy jednak zachować przed oczyma św. Józefa jako przykład i wzór do naśladowania”. W kościele minorytów w Kolonii ks. Adolph postarał się o ołtarz poświęcony opiekunowi Pana Jezusa. Pod tym ołtarzem pragnął być pochowany i tak też się później stało.

Kolping niewątpliwie był mocarzem wiary i charyzmatycznym twórcą wielkiego Dzieła w Kościele. A budował to wszystko na ciągłym przebywaniu z Bogiem oraz na bliskości z Maryją i świętymi. Tak można nakreślić sylwetkę duchową błogosławionego, opierając się na dwóch dobrych opracowaniach: ks. dra Tadeusza Solskiego i ks. prof. Kazimierza Hoły.

Ks. Jan Nowakowski

Dlaczego ks. Kolping zajął się młodymi?

ODPOWIEDŹ NA TO PYTANIE WYDAJE SIĘ DOŚĆ PROSTA, ZWŁASZCZA DLA DUSZPASTERZA ZATROSKANEGO O PRZYSZŁOŚĆ RODZINY, SPOŁECZEŃSTWA I KOŚCIOŁA. INWESTYCJA W MŁODE POKOLENIE POWINNA BYĆ STRATEGICZNYM CELEM KAŻDEGO NARODU.

Przykładem takiej troski jest właśnie twórca potężnego Dzieła, którego owoce dziś zbieramy na niemal wszystkich kontynentach świata. To żyjący w połowie XIX wieku w Niemczech – bł. ks. Adolph Kolping (1813-1865).

Ten niezwykle doświadczony przez życie kapłan czuł i znał, jak mało kto, problemy młodych ludzi. Kiedy osadziłmy je w realiach sprzed 170 lat, staje przed nami tragiczny obraz tych najmniej przygotowanych do życia osób, a ciągle spychanych na jego margines, pozostawionych samym sobie.

Wielka rewolucja przemysłowa, związana z wynalezieniem maszyny parowej, przewracała cały ówczesny system gospodarczy, ograniczając do minimum siłę roboczą, generując biedę materialną, ale i duchową. Klimat bez nadziei, frustracji i wielkiego upadku życia moralnego, a także odchodzenia od religii dotykał zwłaszcza młodych ludzi.

Odpowiedź na miarę czasów

Ks. Kolping, będąc wikariuszem w parafii w Elberfeld, koło Koloni, opisuje: **„Naszą warstwę ludu cechuje straszliwa ignorancja i moralne wykolejenie, zaniedbanie cielskie i duchowe, powszechna, jakże ogromna nędza. Wielka masa robotników dogorywa w biedzie...”**

Aby przeciwstawić się potężnej fali demoralizacji, próbując skutecznie rozwiązywać problemy społeczne, trzeba było stworzyć coś nowego i wielkiego, na miarę

ówczesnych czasów. Tak powstało wspaniałe Dzieło Kolpinga, zmierzające do odrodzenia i odnowienia społeczeństwa drogą mądrej ewolucji, polegającej głównie na formowaniu człowieka, a nie na szalonej, niszczącej rewolucji.

Według Kolpinga, ten żmudny proces, aby mógł przynieść pożądane owoce, musiał być oparty na mądrym po-myśle, a ten gotowy już był w programie Ewangelii. Opiekunowi czeladników chodziło o to, aby:

1. wychować świadomych i dobrych chrześcijan,
2. solidnych fachowców, mistrzów w swoim zawodzie,
3. odpowiedzialnych obywateli, którzy będą mieć wpływ na losy narodów.

Ponieważ sam przeszedł przez te wszystkie etapy w ciągu swojego bogatego, trudnego i krótkiego życia (żył zaledwie 52 lata), spieszył się, aby tym doświadczeniem wspomóc jak największą rzeszę młodych czeladników.

Szedł trudną drogą

Już jako dziecko pochodzące z biednej, licznej, ale kochającej się rodziny, towarzyszył rodzicom w ich ciężkiej pracy. Jako nastolatek musiał wykuwać sobie nową ścieżkę życia, ucząc się zawodu szewca. Podjął niebezpieczną tułaczką po różnych miejscach, o głodzie i chłdzie, często bez dachu nad głową, aby znaleźć warsztat na naukę zawodu. Tak trzeba było postępować, by zostać dobrym fachowcem.

Przy tym, jako czeladnik, był narażony na pokusy młodzieńczego wieku, które skłaniały go do różnych kontaktów z nieznanymi, nierzadko podejrzanymi grupami. Tego rodzaju towarzystwo skazywało na łatwe przyjmowanie określonego stylu bycia, różnego rodzaju ekscesy, a nawet przestępstwa.

W swoich pamiętnikach przyszły Błogosławiony pisze: **„Osieć lat wędrowałem z miasta do miasta. Pracowałem w wielu warsztatach, poznawałem wielu ludzi, doświadczyłem dobrych i złych stron życia. Byłem ubogi, gdy przyłączałem się do podobnych do mnie, żyłem z nimi i z taką samą lekkomyślnością roztrwoniłem dary Stwórcy... bez środków, bez pomocy, pozostawiony tylko sam sobie”**.

O kapłaństwie zdecydował dopiero prawie po dziesięciu latach tak trudnej drogi. Zaczął od szkoły średniej, włączając się w rytm szkolny o wiele lat młodszych kolegów, pochodzących z bogatych rodzin, co także przysparzało mu wiele upokorzeń. Chociaż z nauką nie miał problemów, to jednak na jej kontynuowanie musiał zarabiać korepetycjami. Po maturze rozpoczął studia, najpierw filozoficzne, potem teologiczne, na końcu pastoralne. Nawet nie było mu dane cieszyć się w pełni z uroczystości swoich święceń kapłańskich, bo zakłóciła je wiadomość o śmierci drogiego ojca.

Już te fragmenty z życia Patrona uświadamiają, jak dobrze przygotowany był do rozwiązywania gigantycznych problemów społecznych, zwłaszcza młodych ludzi. Mógł je bowiem rozwiązywać w oparciu o własne doświadczenia z pracy zawodowej i duszpasterskiej. Stąd łatwiej było mu wczuć się w ukryte pragnienia, a nawet myśli czeladników. To wszystko powodowało, że młodzi garnęli się do niego. Poniedziałkowe konferencje duszpasterskie Kolpinga wypełniały pofranciszkański kościół w Kolonii po brzegi.

Jak działałby obecnie?

Trudno porównywać naszą sytuację do tej sprzed 170 lat. Wtedy wszechogarniająca bieda, nierówności społeczne i archaiczny system gospodarczy powodowały, iż zwykły człowiek walczył o przetrwanie, o przeżycie. Nędza rodziła patologie, ale też wyzwalała wśród liderów zatroskanych o los robotników odważne pomysły i mobilizowała do konkretnych działań.

W dzisiejszych warunkach, ten charyzmatyczny duchowny pewnie mniej zajmowałby się sprawami socjalnymi, gdyż te przejęły inne instytucje, które w miarę skutecznie rozwiązują problemy, przynajmniej u nas w Polsce. Ale bywa, że bogactwo i źle pojęta wolność są powodem innych, licznych i o wiele groźniejszych uzależnień. **Na pewno starałby się (jak czynił to w swoich czasach) przekonywać młodych ludzi do wartości duchowych po to, aby zachwycić ich genialną, ponadczasową ideą Ewangelii, pięknem świata, niepowtarzalnym darem życia, którego nie wolno przegrać.** Przekonywałby, że to wszystko można osiągnąć tylko przez trud pracy.

Kiedy dzisiaj głośno jest o „Zielonym Ładzie”, wzorowałby się na św. Franciszku z Asyżu, patronie ekologów, by jego idee zaszczerpić w serca i umysły młodych, często zbuntowanych i nie zawsze rozumiejących, czym jest roztropna troska o naturę.

Jako dobry organizator, zadbałby o wysoko wykwalifikowaną kadrę liderów do prowadzenia grup młodzieżowych, korzystając przy tym z fachowców od fundraisingu. Korzystałby też z dobrodziejstwa Internetu, zakładając własną stronę, na której przy pomocy specjalistów tworzyłby atrakcyjny przekaz. Fundamentem byłoby Słowo Boże, podawane regularnie – może, tak jak wtedy, w każdy poniedziałek?

Uczyłby, jak praktycznie radzić sobie w życiu, jak być samodzielnym, odpowiedzialnym, dając młodym

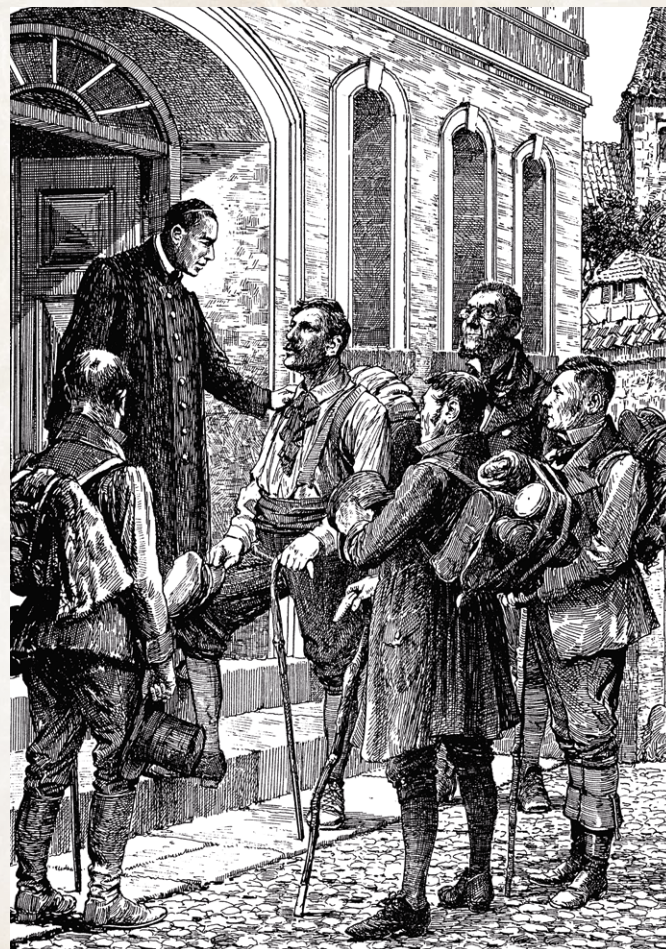
przysłowiową wędkę, a nie rybę. Korzystając z doświadczenia licznych już istniejących grup apostołskich, mógłby niektóre propozycje formacyjne wykorzystać dla swojego Dzieła, aby kształtować duchowość odpowiednią do nowych wyzwań.

Największe wyzwanie?

Kolping zdawał sobie sprawę, że niemal na jego oczach wyrósł olbrzym ideologii marksizmu, który wchłaniał ówczesny świat robotników i czeladników poprzez atrakcyjną propozycję zmiany istniejącej rzeczywistości siłą. Pod hasłem „walki klas” nakręcano uczucie nienawiści do ostatecznych granic.

Mając już takie doświadczenie, musiałby się dzisiaj liczyć z podobnie, niezwykle mocną, konkurencją ideologiczną i także atrakcyjnie wsączaną w młode umysły, bo bez jakichkolwiek ograniczeń moralnych. Ten nowy marksizm, który w minionym wieku przegrał walkę o władanie nad duszami, jakkolwiek utopił we krwi nawet setki milionów ludzi, dzisiaj zdaje się być na nowo wskrzeszany, a ideologia „gender” jest jego ważną motywacją. Usuwanie religii z życia społecznego pod pretekstem świeckości państwa staje się i dzisiaj modne, a zasady moralne bywają zbyt ciężkim obciążeniem.

W obliczu takiego zagrożenia potrzebne by było działanie na wielu frontach i przy współpracy z różnymi organizacjami, stowarzyszeniami czy ruchami społecznymi o podobnej wrażliwości duchowej. **Aby te działania były w pełni skuteczne, muszą być chronione instytucją Chrystusowego Kościoła, a oddani dla Dzieła Kolpinga członkowie, zwłaszcza liderzy, powinni być zakotwiczeni w Chrystusie.**



Rysunek przedstawiający bł. ks. Adolpha Kolpinga w gronie czeladników



Zarząd KOLPING Polska

Zapraszamy do współpracy

KOLPING Polska jest zorganizowaną wspólnotą katolicką, obecną w wolnej Ojczyźnie od 1990 r. **Aktualnie zrzesza blisko 40 stowarzyszeń zwanych Rodzinami Kolpinga.** Działają one przy parafiach, odpowiadając na wyzwania czasu i potrzeby lokalnych środowisk, m.in. prowadzą świetlice dla dzieci i młodzieży oraz kluby seniora, wspierają osoby bezrobotne, realizują inicjatywy edukacyjne, charytatywne, kulturalne czy ekologiczne.

Stowarzyszenia te tworzą wspólnie Związek Centralny Dzieła Kolpinga w Polsce, należący do Międzynarodowego Dzieła Kolpinga (z siedzibą w Kolonii), który łączy w jedną sieć wszystkie **Rodziny Kolpinga w ponad 60 krajach.**

Nadrzędnym celem Dzieła Kolpinga jest wyrobienie w każdym umiejętności kształtowania swojego życia w sposób godny i odpowiedzialny. Dlatego nasi członkowie rozwijają swe zdolności, by móc realizować się w różnych dziedzinach oraz przyczynić się do rozwiązywania konkretnych problemów społeczności, w których żyją.

KOLPING.PL

Związek Centralny

Dzieła Kolpinga w Polsce

ul. Żułowska 51, 31-436 Kraków

nr tel. 12 418 77 70

e-mail: kolping@kolping.pl

www.kolping.pl

 www.facebook.com/kolping.polska

Możesz z nami współpracować na wiele sposobów:

.....

Przyłącz się do już istniejącej Rodziny Kolpinga lub utwórz nową w swoim regionie (szczegóły na: www.kolping.pl)

.....

Zostań naszym Darczyńcą – przekaz swoją darowiznę na cele statutowe Związku Centralnego Dzieła Kolpinga w Polsce.

Nr konta:

26 1050 1445 1000 0022 6329 1847

lub na konto konkretnej zbiórki, np.

Hospicjum Domowe im. bł. ks. Adolpha Kolpinga

(więcej informacji: www.hospicjum.kolping.pl)



Hospicjum Domowe
im. bł. ks. Adolpha Kolpinga

Solidarni z Ukrainą

(więcej informacji: www.ukraina.kolping.pl)



The logo for KOLPING.PL features a white square icon with a black diagonal line, followed by the text "KOLPING.PL" in a bold, white, sans-serif font.

KOLPING.PL

Związek Centralny

Dzieła Kolpinga w Polsce

ul. Żułowska 51, 31-436 Kraków

nr tel. 12 418 77 70

e-mail: kolping@kolping.pl

www.kolping.pl

 www.facebook.com/kolping.polska